

Przy pasywnej postawie wójta gminy Zbigniewa Wojasa i niedotrzymaniu przyjętych wcześniej zobowiązań (dotyczy to konkretnie przewozu młodzieży i kadry pedagogicznej z GOK-u do Dworu „Bella Vita”, a także, co ważniejsze, przewozu mikrobusem laureatów konkursu w listopadzie 2005 r. do Muzeum Niepodległości w Warszawie na ogólnopolskie spotkanie młodzieży wyróżnionej w obchodach rocznicy urodzin gen. Jana Henryka Dąbrowskiego) – konkurs ten został zrealizowany wysiłkiem organizacyjnym i finansowym przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gdowskiej, Muzeum Niepodległości i Fundację Polonia Restituta w Warszawie, Gminny Ośrodek Kultury w Gdowie, Dwór „Bella Vita” w Woli Zręczyckiej.

Wystawa Bohdana Wróblewskiego pt. „Orzeł Biały oraz broń i barwa Legionów Jana Henryka Dąbrowskiego” miała uroczysty wernisaż w Galerii Sztuki Dwór „Bella Vita” w dniu 4 sierpnia 2005 r. Została zorganizowana przez Galerię we współpracy z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Ekspozycja ta miała charakter edukacyjny. Zwiedziło ją ok. 350 uczniów ze szkół gminy gdowskiej. Lekcje historyczno-muzealne prowadził dla młodzieży bezpłatnie kurator Galerii Seweryn A. Wisłocki. Wystawa ta prezentowana była później w Muzeum im. Stanisława Fiszera w Bochni, w Starostwie Powiatowym w Wieliczce i w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie.

W dniu 6 lutego 2006 r. w Muzeum Niepodległości w Warszawie odbyło się podsumowanie roku obchodów 250. rocznicy urodzin gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Wkład gminy Gdów w te obchody został wysoko oceniony z podkreśleniem inicjatyw, energii i konsekwencji w działaniu Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Gdowskiej i osób z nim związanych.

*Seweryn A. Wisłocki*

## **BYŁO TO ŁĄCKO JAK INNY ŚWIAT...**

**(wystawa z cyklu „Małe Ojczyzny” – „Gmina Łącko”  
w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie)**

Ilekróć mówiłam komuś ze znajomych, że przygotowujemy wystawę „Gmina Łącko”, wszyscy bez wyjątku pytali: *A śliwowica będzie?* A im więcej dowiadywałam się o tym regionie, tym bardziej mnie to drażniło. Bo, owszem, śliwowica jest sztandarowym produktem regionalnym i w pełni na swoją sławę i opinię zasługuje, ale przecież nie tylko z niej mieszkańcy gminy powinni być dumni. Łącko ma swoją, od XIII wieku udokumentowaną historię, strój góralski zdobiony w sposób charakterystyczny tylko dla tego terenu, odrębne obyczaje i taniec, wielkie sady owocowe, które dały właścicielom dobrobyt na niezbyt urodzajnej górskiej ziemi. Dzisiejsi mieszkańcy mogą być też dumni ze swoich ziomków – tych legendarnych i tych, o których przetrwały pamięć i dokumenty. Jedni rodzili się tu i mieszkali, inni wyjeżdżali pamiętając jednak o swoich korzeniach, jeszcze inni osiedlali się tu przybywając z innych miejscowości. Wszyscy jednak zasłużyli się nie tyle sławą i rozgłosem „w świecie”, ale obowiązkowością i odpowiedzialnością w swojej małej ojczyźnie. Ostateczny kształt wystawy tylko potwierdził moje przekonanie, że śliwowica to tylko część dziedzictwa i dnia dzisiejszego Łącka.

Historię Kotliny Łącka związaną z obecnością człowieka otwierają pozostałości z epoki brązu (ok. 1200 rok p.n.e.) kiedy to rozpoczęło się tu osadnictwo oraz zachowane resztki grodzisk na Górze Zyndrama w Maszkowicach, na Babiej Górze w Zabrzeży i cmentarzysko z okresu kultury łużyckiej (800–400 rok p.n.e.) na terenie przysiółka Tamawa. Natomiast najstarsze zachowane dokumenty zawierające informację o istnieniu Łącka pochodzą z 1227 roku. Kolejną ważną dla Łącka datą był rok 1280, w którym ówczesna jego właścicielka przekazała miasto Sącz i klucz łącki ufundowanemu przez siebie klasztorowi Klarysek. Na późniejsze losy Łącka przez kilkaset lat wpływały decyzje podejmowane przez kolejne ksienie starszadeckie – ufundowanie szkoły i przytułku w 1576 roku, mianowanie kolejnych proboszczów i dzierżawców. Za symboliczną datę kończącą ten okres można przyjąć rok 1782, kiedy nastąpiła kasata klasztoru. O kotlinę łącką zahaczała także „wielka” historia, miejscowa ludność przyglądała się przemarszom wojsk obcych i polskich, odczuwała skutki wojen, konfederacji, przeżyła grozę II wojny światowej. Pod koniec XIX wieku, jak w prawie całej Słowiańszczyźnie pod obcymi rządami, także tutaj nastąpiło wyraźne polityczno-kulturalne i gospodarcze ożywienie. Po 1946 r., z powodu powrotu do projektu opracowanego przez Gabriela Narutowicza i lokalizującego w przełomie jazowskim zespół hydroelektrowni szczytowo – pompowych Szczawnica-Wietrznica oraz Brzyna-Jazowsko, zaniepokojeni mieszkańcy Łącka rozpoczęli kilkunastoletnią walkę o cofnięcie decyzji o zalaniu kotliny. Jednym z pomysłów mającym zwrócić uwagę władz i społeczeństwa na walory gospodarcze (sadownictwo) i turystyczne regionu, było Święto Kwitnącej Jabłoni. Impreza okazała się wyjątkowo udana, przez lata uczestniczyły w niej władze najwyższego szczebla i goście z całej Polski. Do dziś jest okazją do majowych spotkań naukowców zajmujących się uprawą drzew owocowych i sadowników, prezentacji produktów regionalnych, miejscowej sztuki ludowej, występów zespołu i wspólnej zabawy mieszkańców i gości. *Jadę!*

Najciekawsze, jak sądzę, z „wielkiej” historii jest to, co zachowała pamięć mieszkańców, co przetrwało w nazewnictwie regionu czy w innych, już materialnych śladach, co odbiło się i zostało w soczewce tego skrawka ziemi. Najdawniejsze czasy, siłą rzeczy, utrwaliły się w legendach – o Zyndramie, rycerzu Jagielly, którego gródek miał stać w Maszkowicach, o złocie wydobywanym przez Piotra Wydżgę w Łącku i spławianym tratwami do Krzyżaków w Malborku. Świadectwem dawnej pobożności i zamożności szlacheckich mieszkańców są fundowane przez nich święte obrazy czy chrzcielnica starsze niż kościoły, w których dziś się znajdują. Jeszcze inne fakty przywołuje nazewnictwo, nazwiska występujące na tym terenie – pamiątka osadnictwa jeńców tureckich, nazwy miejsc – jak Wszawka, niechlubna informacja o przemarszu wojsk generała Paskiewicza, czy inne, związane z wyglądem tych miejsc, którego są dziś jedynym świadectwem. Z czasów nieco późniejszych zachowały się fotografie potwierdzające istnienie ludzi, ich spraw i działań – prywatne, troskliwie przechowywane przez dziesiątki lat w kufrach i oficjalne, umieszczone w dokumentach i kronikach. Nieliczne, stojące jeszcze stare domy, budynki gospodarskie i kapliczki przydrożne przekazują informację nie tylko o stylu życia i o pobożności dawniejszych mieszkańców, ale też o ich guście i poczuciu piękna (stare drewniane domy w Łącku). W końcu pomniki, jak ten poświęcony Józefowi Piłsudskiemu, a postawiony na pamiątkę przemarszu Strzelców Polskich z komendantem na czele w grudniu 1914 roku, a także najnowsze obeliski, świadectwa tragicznych zdarzeń ostatniej wojny.

Dzisiejsze Łącko to malowniczo położona, spokojna miejscowość, stworzona do agroturystyki, mniejszych i większych wycieczek, wędrówek szlakami i zwykłych łążę. Zapewne, najbujniej i najoryginalniej jego uroda kwitnie razem z sadami, ale jest tu pięknie o każdej porze roku – nawet w ubiegłorocznym deszczowym grudniu. Czystość powietrza i spokój panujący w Łącku potwierdza obecność kolonii dwóch zagrożonych w Europie gatunków nietoperzy – podkowca małego i nocka dużego, które obrały sobie za siedzibę kościelną wieżę oraz bocianie gniazdo w samym centrum miejscowości. Pierwsza rodzina bocianów pojawiła się w Łącku w 1970 roku i szybko stała się jego symbolem.

W piątek 16 marca 2007 roku w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie odbyło się otwarcie wystawy poświęconej gminie Łącko. Uroczyste powitali przybyłych z-ca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie Anna Wiśniewska oraz wójt gminy Łącko Franciszek Młynarczyk. Wśród licznie zgromadzonej publiczności zjawili znaleźli się m.in. senator RP Piotr Boroń i dyrektor Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego Artur Paszko, byli też obecni sołtysi gminy Łącko, przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury, twórcy ludowi z regionu. Podczas oficjalnego otwarcia wystawy wystąpiły trzy pary taneczne reprezentujące zespół regionalny „Górale Łąccy”. Kilka szlagerów na korytarzu biblioteki zagrała również łącka Orkiestra Dęta im. Tadeusza Moryto dyrygowana przez Stanisława Strączka. Podczas bankietu towarzyszącego otwarciu wystawy goście mogli spróbować tradycyjnych łąckich potraw. Niemal przez cały wernisaż przygrywała kapela zespołu, a kiedy podniosła się temperatura, zaczęli tańczyć najpierw członkowie zespołu, a potem niektórzy zgromadzeni.

Przygotowanie wystawy łączyło się z ogromną przyjemnością i satysfakcją, ale wymagało też wielkiego nakładu pracy. Niektóre informacje należało zmusie gromadzić, niektóre fakty zostały po raz pierwszy spisane. Ogromne podziękowania za cierpliwość wobec naszych wymagań, czas i energię poświęconą przygotowaniu tekstów i materiałów należą się więc pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury, jego dyrektorce Barbarze Moryto, Bernadecie Wąchale i Józefowi Klimkowi, dziękuję też pani Marii Kurzeji-Świątek za drobiazgowo wypełnianie białych plam w historii Łącka i wspaniałe teksty dotyczące kultury regionu oraz plastyczce Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie Beacie Ozdze, bez której talentu, pracowitości i zaangażowania wystawa nie przybrałaby tego naprawdę pięknego kształtu.

Organizowanie wystaw w rodzaju „Małe Ojczyzny” jest okazją do odkrywania inności. Wiadomo przecież, jakie konotacje ma w powszechnej świadomości *góral* czy *góralszczyzna*, ale dla każdego, kto Łącko poznał choć w części, hasło *górale łąccy* otwiera cały katalog różnic – w stroju, obyczajach, tańcu. I uświadamia piękno tych różnic. Więc wszystkich zaintrygowanych zapraszamy do Łącka, najlepiej w czasie świętowania „Dni Kwitnącej Jabłoni” w maju i „Owocobrania” na jesieni. Albo na wystawę „Gmina Łącko” w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie...

Wystawa, na której prezentowane są tradycje i dorobek Ziemi Łąckiej, jej historia i współczesność, jest dostępna dla publiczności do 31 sierpnia 2007 roku.

Katarzyna Grzesiak